

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana magistra Michała Raczkowskiego **Wielka własność ziemska w powiecie włocławskim w latach 1864/1866 - 1945** napisanej pod kierunkiem Pana prof. dr hab. Krzysztofa Lewalskiego.

Nadal czekamy na syntezę dziejów ziemiaństwa polskiego w XIX i pierwszej połowie XX wieku. Dotąd ukazało się wiele opracowań monograficznych dotyczących ziemiaństwa polskiego z dzielnic dawnej Rzeczypospolitej, z poszczególnych zaborów, regionów, czy nawet powiatów, czego świadectwem niniejsza rozprawa doktorska, lecz do syntezy jeszcze daleko. Nadal brak solidnych opracowań analizujących trudne kwestie gospodarcze majątków ziemiańskich w poszczególnych zaborach. Nikt jeszcze nie pokusił się np. o zbiorcze opracowanie problemu zadłużenia posiadłości ziemiańskich w skali i warunkach prawnych trzech państw zaborczych. Nie ma też całościowego, syntetycznego opracowania dotyczącego towarzystw rolniczych i organizacji ziemiańskich, nawet w latach II Rzeczypospolitej. Z tych powodów każda praca przybliżająca nas do przyszłej syntezy zasługuje na szczególne uznanie. Dlatego z dużym zaciekawieniem przeczytałem rozprawę doktorską pana magistra Michała Raczkowskiego dotyczącą ziemiaństwa z powiatu włocławskiego.

I. Przedmiot badań, problematyka badawcza i ich odzwierciedlenie w konstrukcji rozprawy

W recenzowanej rozprawie Autor podjął się niezmiernie ambitnego i jednocześnie niezmiernie trudnego zadania – pokazania dziejów jednej grupy społecznej, z obszaru jednego powiatu, na przestrzeni ponad 80 lat. Ale nie chronologia jest tutaj najważniejsza – wszak w skali dziejów ojczystych 81 lat to zaledwie drobny ułamek w długim ciągu historii naszego narodu. Istotne są przemiany polityczne, społeczne i gospodarcze, które miały miejsce w tym okresie. Albowiem przyjmując taki zakres chronologiczny swojej rozprawy Autor musiał dzieje badanej warstwy społecznej umieścić w epoce rozbiorowej po przegranym powstaniu styczniowym i represjach carskich, pokazać „swoich” ziemian w procesie odzyskiwania niepodległości, odnieść się do przemian związanych z ich funkcjonowaniem w latach II Rzeczy-

pospolitej, omówić lata II wojny światowej i wreszcie zakończyć narrację na przedstawieniu parcelacji w 1945 roku, która definitywnie zniszczyła polskie ziemiaństwo. Przy tak przyjętym zakresie czasowym tematu, jedyną możliwą strukturą rozprawy był układ problemowo-chronologiczny, co Autor umiejętnie i na wysokim poziomie zrealizował. Taki układ niesie ze sobą ogromne plusy, ale także i ogromne zagrożenia. Niewątpliwym plusem jest możliwość zrealizowania ciągłości opisu dziejów tej grupy społecznej i precyzyjne pokazanie nie tylko dynamiki zmian politycznych, gospodarczych i społecznych odnoszących się do ziemiaństwa z powiatu włocławskiego, ale także procesu wzlotów i upadku całej badanej grupy, jak i jej poszczególnych rodzin. I to udało się Autorowi zrealizować przekonująco i w oparciu o ogromny zasób źródeł. Natomiast zagrożeniem dla tak przyjętego zakresu chronologicznego jest przede wszystkim zjawisko marginalizacji niektórych problemów badawczych wynikające już nie tylko z braku szerszej wiedzy, co w tym przypadku na pewno nie występuje, czy niedostatku odpowiednich materiałów, ale z braku miejsca i czasu na ich szersze rozwinięcie. Niesie to z sobą także takie ryzyko, szczególnie przy doktoratach, że recenzenci mogą uznać, że Autor nie zrealizował tematu gdy za mało, albo wcale nie napisał o jakiejś kwestii, o danym zagadnieniu, albo pominął jakąś osobę czy instytucję. Co gorzej, mogą uznać, że Autor po prostu nie znał konkretnego problemu i dlatego go nie opisał. Z tych powodów w doktoratach historycznych można zaobserwować stale zawężające się problemy badawcze, czego najlepszym przykładem są doktoraty biograficzne, w których opis działalności głównego bohatera jest szczegółowy, ale już umiejscowienie go w odpowiedniej grupie społecznej i wykazanie wzajemnych interakcji już kuleje, lub zgoła nie występuje.

Wracając do recenzowanej rozprawy, jednoznacznie stwierdzam, że magister Michał Raczkowski doskonale zrealizował to co zaplanował we wstępie i napisał rozprawę doktorską na wysokim poziomie erudycyjnym (o czym niżej), zarówno w aspekcie analitycznym jak i syntetycznym. Jest to oparty na ogromnej bazie materiałowej kompletny obraz ziemiaństwa z jednego tylko powiatu, należącego do historycznych Kujaw.

Przyjęta struktura rozprawy jest klarowna, logiczna i obejmuje zdecydowaną większość najistotniejszych zagadnień dotyczących działalności gospodarczej, politycznej i społecznej ziemiaństwa powiatu włocławskiego w latach 1864-1945. Już sam fakt znacznego i szczegółowego rozbudowania wszystkich pięciu rozdziałów świadczy o dążeniu Autora do jak najpełniejszego przedstawienia wszelkich aspektów istnienia i działania ziemian w obrębie powiatu włocławskiego.

II. Baza źródłowa i wykorzystana literatura.

Baza materiałowa rozprawy jest doprawdy imponująca i co najważniejsze, rzeczywiście wykorzystana w pracy. Autor wykonał ogromną pracę kwerendalną i jest ona widoczna nie tylko w wielkiej bibliografii liczącej 107 stron, ale przede wszystkim w przypisach. Trud poszukiwawczy jest godny najwyższej pochwały, albowiem Autor dotarł do materiałów archiwalnych w takich archiwach, w których mogłoby się wydawać, że niczego tam nie ma do tematu dotyczącego ziemianstwa włocławskiego. Przykładowo: Zbiory Pracowni Dokumentacji Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, czy Archiwum Zakładu Architektury Polskiej na Politechnice Warszawskiej.

Podobnie obszerny jest wykaz źródeł drukowanych, wśród nich wiele materiałów w języku niemieckim i rosyjskim. Na szczególne podkreślenie zasługuje wykorzystanie tzw. Obzorów guberni warszawskiej, cennego źródła do dziejów guberni, rzadko wykorzystywanego przez historyków.

Literatura przedmiotu jest równie bogata jak źródła archiwalne. Oczywiście zawsze można dodać książkę, artykuł, których Autor nie zamieścił w bibliografii, ale w tym przypadku naprawdę trudno znaleźć ważną książkę, której brak w wykazie. Niemniej, gwoli recenzenckiej odpowiedzialności polecam do przeczytania (choćby dla porównania zaboru niemieckiego z rosyjskim) wyśmienitą monografię doktora Stanisława Borowiaka, *Dwór a wieś folwarczna w Poznańskim w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Poznań 2020 (750 stron).

III. Warsztat naukowy

Jest wzorowy, taki jaki powinien być w naukowej pracy historycznej. Widać rzetelne i sumienne opanowanie techniki konstruowania przypisów, bibliografii. Kłania się tutaj solidna szkoła Pana Promotora, a i sam Autor nie jest przecież nowicjuszem w historycznym piarstwie naukowym, o czym świadczą trzy strony bibliografii (668-670) zawierające wykaz kilkudziesięciu tekstów naukowych jego pióra.

Należy podkreślić fakt zamieszczenia w doktoracie 19 interesujących fotografii, precyzyjnie opisanych i spisanych (wraz z podaniem strony) w wykazie na końcu rozprawy, co wcale nie jest tak oczywiste nawet w wielu wydawanych książkach historycznych.

Dzieło magistra Michała Raczkowskiego zawiera także 65 tabel i 19 wykresów sporządzonych przez Autora, co w moim przekonaniu w znaczącym stopniu podnosi jakość nauko-

wą tego bardzo dobrego doktoratu. O tym jak pracowłonne może być przygotowania tabeli, diagramu czy wykresu wiedzą tylko ci, którzy takiego zadania się podjęli. Tutaj mamy kilkadziesiąt tego typu opracowań, nie tylko szczegółowo opisanych, ale także poddanych analizie, co ponownie pragnę uwypuklić w niniejszej ocenie, albowiem w tym doktoracie czytelnik otrzymuje odpowiednio opracowane dane liczbowe zawarte w tabelach i wykresach wraz z ich autorską interpretacją. I tak powinno być w każdej pracy naukowej zawierającej tego typu materiał liczbowy.

I dwa aneksy, a właściwie dwie potężne tabele, będące niejako kwintesencją całej rozprawy, gdyż pokazujące jaka była powierzchnia majątków w powiecie włocławskim przed odzyskaniem niepodległości, a co zostało przed i po parcelacji w 1945. Drobna uwaga nr 1: Proponuję te aneksy zamienić miejscami, czyli nr 2 dać jako pierwszy i w tytule tegoż nr 2 spróbować podać daty graniczne (choćby w oparciu o daty ukazywania się poszczególnych tomów SGKP). Drobna uwaga nr 2: Moim zdaniem w tabeli nr 2 konieczne byłoby zastosowanie jakiegoś rodzaju oznaczeń informujących, z którego tomu SGKP wzięte są dane liczbowe dotyczące powierzchni majątków, a następnie opisanie tych znaczników w legendzie do tabeli. Informacja o tym, że źródłem tabeli były tomy 1-15 SGKP z lat 1880-1902 jest zbyt lakoniczna, albowiem nie wiemy czy dane o powierzchni danego majątku pochodzą z roku 1880- czy 1902 (wiedza o tym, że SGKP sporządzony był w układzie alfabetycznym też niewiele mówi). A przecież ziemią handlowano, majątki zmieniały nie tylko właściciele, ale także arealty, więc brak informacji z jakiego roku pochodzą podawane liczby może wprowadzać w błąd osoby korzystające z tej tabeli. Oczywiście podanie dat ukazywania się tomów SGKP, też nie będzie precyzyjne w odniesieniu do arealtu danego majątku, gdyż autorzy hasel w Słowniku, podawali (lub niestety nie!) różne daty pozyskania informacji, ale tutaj, gdy takie daty są w hasłach - wystarczyłaby jeszcze jedna rubryka w tej cennej tabeli.

IV. Uwagi (refleksje) merytoryczne i warsztatowe.

Uwagi ogólne: 1. W całej tej doskonale i bardzo logicznie skonstruowanej monografii brakuje mi jednego elementu, który temu pracowicie zgromadzonemu i doskonale wykorzystanemu materiałowi źródłowemu, nadałby rumieńców i kolorytu. Mam na myśli to wszystko co związane było z obyczajowością tego środowiska, życiem towarzyskim, z zabawami, rozrywkami (polowania!), zjazdami rodzinnymi, ślubami, pogrzebami, dożynkami itp. A więc to co nazywamy codziennością, ale wszak oryginalną, wyjątkową i specyficzną tylko dla zie-

mian. Poza tym, jakże ciekawe byłoby, choćby marginalne (w przypisach?) porównanie cech mentalnych ziemian z powiatu włocławskiego np. z ziemianami z guberni mińskiej, ot choćby w okresie przed 1918 rokiem?

Namawiam też Autora do porównań – pięknie uwypuklają różnice i podobieństwa, i bardzo wzbogacają naukowy tekst historyczny.

2. W różnych miejscach rozprawy Autor wspomina o działalności dobroczynnej ziemian z powiatu włocławskiego. Czy nie byłoby wskazane wyodrębnienie tej kwestii w odrębny podrozdział, w rozdziale 4 lub 5? Dobroczynność była bardzo istotna w stosunkach katolickiego dworu z katolicką wsią, czasami znacząco wpływała na wzajemne relacje, łagodziła konflikty. Pokazywała też ziemian, „wyzyskiwaczy”, jak mówili działacze chłopscy i socjalistyczni, z innej, „bardziej ludzkiej” strony.

Spis treści: Proponuję zastanowić się nad tytułem Rozdziału II. Brzmi on tak: „Podstawa gospodarcza właścicieli ziemskich – charakterystyka majątków ziemskich”. Już pominę raczej mało składne sformułowanie: „podstawa gospodarcza właścicieli ziemskich”???, (może lepiej byłoby: podstawa gospodarcza majątków...?), ale jeśli dobrze rozumiem: to podstawą gospodarczą właścicieli ziemskich były: serwituty, parcelacja, położenie finansowe majątków ziemskich, parcelacja majątków 1945? Coś nie tak? Może lepszy byłby tytuł rozdziału: Ogólna charakterystyka majątków ziemskich?

Wstęp: Proponuję w przyszłym wydaniu książkowym tej wartościowej monografii, zastanowić się nad innym niż alfabetyczne wymienianie nazwisk autorów i ich prac (w przypisach), z których Autor korzystał. Pozornie logiczny układ alfabetyczny, niestety kompletnie nie sprawdza się gdy umieścimy w nim autorów, których prace naukowe dzieli czasami pół wieku. Przykładowo, na s. 12 i na następnych, Autor w układzie alfabetycznym wylicza prace napisane w 1995 roku (Dezydery Chłapowski), czy Włodzimierz Mich (2001) i obok nich np. Ludwika Krzywickiego z 1918 roku, lub Jana Steckiego z 1906. Nie trzeba dodawać, że od 1906 (1918 r.) do 1995 r. (lub 2001) r. stan badań zmienił się diametralnie, a więc taki układ w żaden sposób nie informuje o jego ewolucji. Proponuję zatem zastosowanie, przy omawianiu we wstępie wykorzystanej literatury, zwłaszcza obejmującej tak duży zakres czasowy, przyjętego w naszej historiografii układu chronologicznego. Pozwoli to, oczywiście przy założeniu, że literatura ta będzie oceniana, na pokazanie zmian w stanie badań nad konkretnymi kwestiami.

I jeszcze jedna uwaga, a raczej refleksja, dygresja warsztatowa. Pisanie o sobie w trzeciej osobie (nawet niechęć - wyszedł rym!). Wielu autorów tak pisze, ale po co? - jeśli mono-

grafie, czy artykuł napisał tylko jeden autor. Nie będę tego krytykował, bo to mało znaczący szczegół, ale posłużę się autorytetem mojego Nieodżałowanej Pamięci Mistrza - Pana Profesora Romana Wapińskiego. Na jednym z seminariów doktorskich, na które uczęszczałem przez wiele lat, czytałem swój artykuł mówiąc o sobie w trzeciej osobie. Po zakończeniu Pan Profesor zapytał się: Panie Romanie, a kto jest autorem tego referatu? Zdziwiony odpowiedziałem: ja, oczywiście. „A ja myślałem, że to jakiś „ON” - z uśmiechem odrzekł Pan Profesor Roman Wapiński. Od tego czasu zawsze piszę swoje teksty w pierwszej osobie.

V. Konkluzja końcowa.

Nie jest to praca doktorska, bo słowo praca bardziej kojarzy się z pracą licencjacką lub magisterską. Jest to rozprawa doktorska, w pełni dojrzała naukowo, bardzo dobra monografia, napisana w oparciu o ogromny zasób źródeł, w pełni nowatorska, pokazująca w skali jednego powiatu dzieje jednej grupy społecznej w jej rozwoju, funkcjonowaniu, aż do zagłady którą przyniósł jej system komunistyczny. Dlatego z dużą satysfakcją stwierdzam, że rozprawa doktorska Pana magistra Michała Raczkowskiego **Wielka własność ziemska w powiecie włocławskim w latach 1864/1866 - 1945** napisana pod kierunkiem Pana prof. dr hab. Krzysztofa Lewalskiego z naddatkiem spełnia wszelkie wymogi określone w art. 187 ust. 1-3 Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce i wnoszę o dopuszczenie Pana magistra Michała Raczkowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.


Prof. dr hab. Roman Jurkowski